

## Męski świat równoległy- próba pojęcia.

---

Męski świat równoległy- próba pojęcia.

*Dobra, spróbujmy sobie to wyobrazić. W końcu to domena pisarska właśnie, wślizgiwanie się do światów równoległych, alternatywnych, najlepiej przez dziurkę od klucza.*

A zatem moje „ja” jest przesunięte do przodu o kilka, czasami kilkanaście centymetrów do przodu i to są najprzyjemniejsze chwile i najbardziej wyczekiwane. *To jest najistotniejsze, jeśli to zrozumieć, zrozumieć prawie wszystko. Jestem zdobywcą, eksploruję świat. Moje ego nie jest tam, gdzieś w niezbadanym miejscu, jakiejś mitycznej osobowości, gdzieś w hipokampie, ale właśnie w całym mnie, nie jest gdzieś schowane głęboko, w miejscu, którego sama nie ogarniam, ale w każdej komórce ciała, a więc zaczyna się z przodu, czasem bardziej, czasem mniej i nie zawsze nad tym panuję, mniej więcej pośrodku mnie, a kończy w pozostałych miejscach. Trudne, tak... trudne do wyobrażenia. Ponadto JA jestem światem, zaczyna się we mnie i na mnie kończy. To zasadnicza różnica.*

I teraz, uwaga...widzę babski katar. *Zauważmy, że takie pojęcie w zasadzie nie istnieje, a z tej kategorii są obecne w życiu codziennym „babskie sprawy”, które w ginekologii oznaczają, co najmniej operacyjną nadżerkę szyjki macicy. Przeniesienie tego powiedzenia wydają się bardzo symptomatyczne, bo czy są szpitalne „męskie sprawy”? Nie ma. Co najwyżej dotyczące potencji i nie mają wydzwiku lekceważącego, broń boże! To poważne sprawy są.*

Babski katar? No i co z tego? Co z tego wynika dla świata? Niewiele. Męski katar znaczyłby coś niewątpliwie dla świata, bo do tego świata należałby, ale taki? Poza tym... Czy mnie do tego ktoś przygotował? Czy opiekowałem się lalkami i przyklejałem im plasterki? Czy wycierałem noski i zmieniałem pieluchy? Nie! Jeździłem resorakami i budowałem miasta z klocków! Eksplorowałem Oceany i zdobywałem szczyty, ustawiałem żołnierzy naprzeciwko siebie i wypruwałem im flaki! A potem jeszcze sikałem im do środka. Precyzyjnie. Najwyżej mogę wykopać grób, zaorać koniem, albo kobietą, pole, zgasić płomienie dobrym sikiem, a nie wycierać nos!

*No i to już coś wyjaśnia.*

*Męski katar byłby uciążliwy, przeszkadzałby oddychać, pochłaniać powietrze, a z nim świat. Żeński jest w zasadzie nieistotny, naprawdę.*

A ONA żali się, że się nie zorientowałem, że się nie domyśliłem. Czego się miałem domyślać? Widać, że ma katar, bo jej z nosa leci! Wygląda, jak kupa gruzu przykryta śluzem. I co ja miałbym z tym robić? Ucierać nosek? To już nie jest nosek, to fabryka smarków. Prościej przystawić sobie słoik pod nos. Herbaty zrobić? A po co? Jakby chciała herbaty, to sobie zrobi, no nie? To nie takie trudne, to banalne nawet. A jeśli już chce, bym ja jej zrobił, czego nie rozumiem, no ale dobra, niech będzie, czemu nie poprosi? Czemu nie powie? To taka prosta instrukcja:

- Kochanie, nie zrobiłbyś herbatki?

- Oczywiście? Jakiej sobie życzysz?

To proste jest, jak budowa cepa i świński ogon! Idę i robię.

*Z tej perspektywy to faktycznie, aż nieznośne jest.*

*Zostawmy katar, to faktycznie błahe. Weźmy drastyczniejszy przykład. Nagle nie ma obiadu, a ona leży plackiem.*

Dlaczego? Nie taki był układ, obiad miał być, a nie ma. Dlaczego? Gdyby uprzedziła:

- Słuchaj, jutro nie będzie obiadu, bo będę chora.

Zrozumiałbym, byłbym przygotowany, nawet zrobiłbym herbaty, a może i obiad, to w końcu nic takiego, nie takie rzeczy się robiło! Ale tak, to nieładnie, naprawdę, bez uprzedzenia to się nie godzi. I co ja teraz? Głodny spać pójdę? Głodny i pewnie bez seksu? I jeszcze jakieś płacze, pretensje? O co? Przecież to ja jestem głodny, bo ona i tak nie może nic przełknąć, co więcej, właśnie wymiotowała tabletki.

- Dlaczego wymiotowałaś tabletki?

Pytam grzecznie, a ona wylewa rzekę jadu:

- Dla przyjemności, takie hobby mam, trochę teraz się nudzę, szczególnie lubię tabletkami.

To zaiste, nieznośne jest. I to leżenie... To przecież niezdrowe. Trzeba się ruszać, coś wstać, przeprać, przeprosować, inaczej to człowiek zaśnie i zacznie gnić! Tak nie można, nie wolno się poddawać, trzeba walczyć, coś z sobą robić, przecież! Motywacja, kobieto, motywacja, życie ucieka. A tak w ogóle, to tysiąc razy mówiłem:

- Nie chodź bez kapci! Zapnij pod szyją, do cholery!

Mówiłem? Nie mówiłem? Mówiłem, mówiłem. No właśnie. Potem chora jest! Kapcie są brzydkie, a dekolt musi być, no nie? Tak to wygląda. Nigdy nie słucha. Do „Żabki” idzie, a wypindrzona! Jakby tam miała Macrona spotkać, Emanuela na wy-so-kości, on lubi starsze. Ale to już prędzej do Leroya Merlina chodźmy. Jakiś pożytek przy okazji byłby. Kobieca logika? Nie istnieje.

Co jeszcze można zrobić...

Rosówek? No to, to już jakaś bzdura kompletna! W tym świecie musi być jakiś podział kompetencji. Czy żądano od Napoleona, by przyrządzał sam sobie swoje poulet marengo? Proste, tanie a wykwintne. Od tego są kucharze. Oczywiście najlepsi to faceci. No ale już jeśli... Ewentualnie mogę złapać kurę i uciąć jej łeb, chociaż... Ciężko by było, bo te nasze z kurnika takie miłe są, a jedna to patrzy tak na mnie i filuternie okiem mruga, no ale dla ukochanej kobiety wszystko można poświęcić! Trzeba tylko nową siekierę kupić, albo ostrzarkę z Castoramy, albo i jedno i drugie. No... skubać nie będę. I to już indywidualna sprawa. Uczulenie mam. Od dziecka. Jak czuję zapach spalonych piór, lub sparzanych- wymiotuję, trudno. Podział ról. Niech każdy robi to, na czym się zna. Prosta zasada. Można przecież kupić obraną kurę, z Biedronki. No, ale podobno to taka swojska musi być. Wymagania! Doprawdy. No dobra, od sąsiadki można kupić, już obraną. Ale nie dziś, bo epidemia jakaś i sąsiadka też chora. Także..., grunt to komunikacja! Proste polecenia, stanowcze, rozkazy nawet, nikt się nie obrazi. Mężczyzna nie może być małostkowy, jak kierownik baletu, nie- prawdziwy mężczyzna!

Wszak, jak nie ma między nami porozumienia, to nic mądrego z tego nie wyniknie...

I jedyne, co facet może w tej sytuacji zrobić, to też dostać gorączki i się położyć obok. I to naprawdę jest możliwe, facet naprawdę może to zrobić! I naprawdę będzie chory! Niewiarygodne nawet w świecie równoległym, a jednak prawdziwe.

---

Autor: Ewa Łokuciejewska

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)